

Przedwzrostek

Exemplarz
półroczny
10
groszy
Przebieg
miesięczna
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiński; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5, 10, działu powieści, oraz dodatku niedzielnego „Na przełaj przez kraj i świat” Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; działu rozrywek umysłowych Stanisław Roskosz; działu sportowego i programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszystkie w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Nr 296

Wydanie K Ł

Rok 68

Środa, dnia 28 grudnia 1938

85 zabitych i 320 rannych w katastrofie kolejowej w Rumunii

Bukareszt. (PAT). Agencja Radior donosi, iż w nocy z 24 na 25 bm. zderzyły się dwa pociągi pomiędzy sta-

pociągu poniósł śmierć na miejscu, zaś 12 pasażerów zostało rannych.

Pożary w Konstancy i pod Bukaresztem

Czerniowce. (PAT). W porcie w Konstancy spłonął jeden ze składów,

należących do dyrekcji portu. Straty wynoszą około miliona lei.

Pod Bukaresztem w miejscowości Monastirea spłonęły koszary żandarmerii oraz apteka wiejska. Straż ogniowa, spiesząca do pożaru z Bukaresztu, musiała zawrócić z drogi, gdyż z powodu silnej zamieci śnieżnej nie można się było przedostać.

Nieudany rabunek u jubilera w Łodzi

Łódź, 27. 12. Jeszcze w wigilię 24 bm. w południe dwóch nieznanymi sprawców dokonano napadu rabunkowego na sklep jubilera Reinholda Stoega (Piotrkowska 88).

Sprawy napadu weszli do sklepu i zażądali pokazania papierosnicy, a gdy ten nachylił się jeden z rabusiów uderzył go rurką żelazną w głowę, powalając na ziemię. Mimo otrzymanego ciosu Stoeg wszczął alarm, wsku-

tek czego napastnicy zaniechali kradzieży i korzystając z zamieszania zbiegli.

Napad miał miejsce w czasie największego ruchu i wywołał na ulicy Piotrkowskiej poruszenie i panikę.

Na miejsce przybyli przedstawiciele policji śledczej i zarządzili niezwłoczną obławę w mełnach łódzieskich.

Rannego jubilera opatrzyło pogotowie.

Jak minęło Boże Narodzenie zagranicą

Mowa Hitlera przy drzwiach zamkniętych

Berlin. (PAT). Święta w Berlinie minęły pod znakiem zupełnego spokoju. Kanclerz spędził utartym zwyczajem święta w Monachium, w gronie najstarszych członków partii, do których wygłosił przemówienie, nie przeznaczone do wiadomości ogółu.

Ordery dla matek w Niemczech

Podczas dorocznego apelu przez radio zastępca kanclerza min. Hess zakomunikował o ustanowieniu przez kanclerza tzw. odznaki honorowej dla matek niemieckich. Order ten wzoruje się na kształcie wojskowego krzyża żelaznego ze swastyką oraz tzw. gwiazdzie gwardii (odznaki wyborowych pułków niemieckich). Order otrzymuje każda matka zależnie od ilości dzieci (począwszy od 4 dzieci wżwży krzyż brązowy, od 6 srebrny i od 8 dzieci wżwży krzyż złoty. Nadanie krzyży następuje każdorazowo w doroczny „Dzień Matki” przez funkcjonariuszów

partyjnych. W r. 1939 otrzyma krzyże 3 miliony kobiet w Niemczech.

Śnieg w Londynie zamienia się w błoto

Londyn. (PAT). Święta przeszły w Londynie pod znakiem śniegu. Śnieg pokrył Londyn grubą warstwą — co dla stolicy W. Brytanii jest wypadkiem niezwykłym.

Najstarsi londyńczycy nie pamiętają takich świąt Bożego Narodzenia.

W poniedziałek zaczęła się odwilż i śnieg topnieje. Istnieje obawa, że odwilż ta spowoduje znaczną powódź.

Święta po amerykańsku

Nowy Jork. (PAT). Podczas świąt Bożego Narodzenia w Stanach Zjednoczonych poniosły śmierć 263 osoby, przeważnie naskutek katastrof samochodowych.

Morze załaziło plac św. Marka

Wenecja. (PAT). Wysoka fala, spowodowana silnymi wiatrami na Adriatyku, załaziła niżej położone części miasta. Woda znajduje się na placu św. Marka. Wiele sklepów ucierpiało.

Zmarł J. Em. ks. kardynał Skrbensky

Praga. (PAT). Dnia 24 bm. zmarł w Dolnej Łączce w pobliżu Uniczowa w wieku lat 75 arcybiskup ołomuński J. Em. ks. kardynał Skrbensky.

*

Baron Leon Skrbensky urodził się 12 czerwca 1863 roku pod Nowym Tyczynem. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1889, w dziesięć lat później powołany został na kanonika kapituły w Ołomuńcu, po czym, w tym samym roku, mianowany został arcybiskupem Pragi. W roku 1901 otrzymał purpurę kardynalską. Od roku 1917 był arcybiskupem w Ołomuńcu. W roku 1920 z powodu zatargu z rządem czesko-słowackim opuścił przejeściowo Ołomuńiec.

Napisał liczne dzieła naukowe i znany był jako autor licznych i głębokich listów pasterskich.

Dalsze sukcesy wojsk gen. Franco

Salamanka. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco donosi, iż natarcie wojsk gen. Franco rozwija się pomyślnie na całym froncie katalońskim. Opór wojsk barcelońskich został przełamany na wszystkich kierunkach. Wojska gen. Franco posunęły się naprzód przeciętnie o 6 km, zajmując szereg ważnych stanowisk, m. i. Granena de la Ganiga i Almatret. Wojska barcelońskie straciły wielu zabitych, 2200 jeńców oraz wiele materiału wojennego. Lotnictwo gen. Franco energicznie współdziała z natarciem wojsk lądowych.

Rzym. (PAT). „Messagero” donosi, iż gen. Franco skoncentrował do obecnego natarcia 6 korpusów. W natarciu bierze udział również korpus włoski, który w dolnym biegu Segre w ciągu 3 dni posunął się o 24 km. w głąb ugrupowania przeciwnika, zajmując dwie pierwsze linie jego obrony.

Madryt. (PAT). 9 samolotów gen. Franco zrzuciło w poniedziałek 60 bomb na m. Elviso (20 km na północ od m. Pozoblanco, na szosie wiodącej do m. Almaden na froncie Estramadura). Ofiarą bombardowania padło 12 zabitych i 50 rannych.

Walencja. (PAT). 4 samoloty gen. Franco bombardowały m. Almedijar (Andaluzja). Ofiarą bombardowania padło 13 zabitych i 22 rannych.

Hendaye. (PAT). Władze gen. Franco zamknęły ruch graniczny na punktach granicznych Irun i Behobia.

Wojna angielsko-arabska

Tysiączne armie nacierają na siebie

Jerozolima. (PAT). W północnej Palestynie na całej przestrzeni od Nablus do Safet toczą się walki wojsk brytyjskich z Arabami.

10.000 wojsk angielskich naciera artylerią górską i polową, czołgami i samolotami. Arabowie pod wodzą Abu Fajsa i Abu Orahima wprowadzili do akcji całość swych sił, które można obliczać na 3.000 ludzi.

W walkach bierze udział około 120 kobiet.

Arabowie unikają starannie wszel-

kich decydujących starć by zachować swe siły.

Jerozolima. (PAT). Został w poniedziałek zabity we własnym domu w Jeryho jeden z wybitnych antagonistów wielkiego muftiego Yassin Jarallah. Arabowie porwali dziś w pobliżu Jeryho dyrektora oddziału banku angielskiego le Bouvier.

W starej dzielnicy Jerozolimy został ranny sprzedawca w żydowskim sklepie.

Polscy archeolodzy wznowili prace w Egipcie

Kair. (PAT). Polskie prace archeologiczne w Idfu rozpoczęły się w bież. roku 22 grudnia, czyli o wiele wcześniej aniżeli ubiegłych lat.

Ogólne kierownictwo sprawuje prof. Uniwersytetu Warszawskiego Kaz. Michałowski przy współudziale prof. Uniwersytetu Lwowskiego Tad. Manteuffla i inż.-arch. T. Górskiego, ze strony Francuskiego Instytutu Archeologii Wschodniej wezmą udział w ekspedycji J. de Linage i panna C. des Roches (z Louvru).

Prof. Michałowski ma nadzieję odkopać w bieżącym roku całość starożytnego miasta Idfu z epoki ptolemejsko-rzymskiej, oraz prowadzić w dalszym ciągu wykopaliska na terenie nekropoli starożytnego i średniego państwa.

Z Kairu już wysłano do Idfu 72 skrzynie z przyborami i narzędziami naukowymi i gospodarczymi.

Roboty potrwać do 15 marca i będą prowadzone w bardzo energicznym tempie. Zatrudnionych przy kopaniu będzie ok. 200 robotników dziennie.

Japońska oferta pokojowa

Oświadczenie premiera japońskiego, w przeciwieństwie do dawniejszych bardzo umiarkowane, uważane jest przez Chińczyków za nadające się do dyskusji

(d) Paryż. (PAT) Havas donosi z Tokio, iż złożone we czwartek oświadczenie premiera księcia Konoye, iż „nowy porządek na Dalekim Wschodzie oraz poprawa stosunków chińsko-japońskich wymagają uznania przez Chiny Mandżukuo, przystąpienia Chin do paktu antykominternowskiego oraz współpracy gospodarczej Chin z Japonią i Mandżukuo”, uważane jest za rodzaj sformułowania przez Japonię warunków pokojowych pod adresem Chin.

Mimo, iż oświadczenie japońskiego premiera zawiera postulat utrzymania wojsk japońskich w niektórych punktach terytorium chińskiego celem obrony przeciwko komunizmowi, oraz zorganizowania w Mongolii Wewnętrznej bazy antykomunistycznej — w kołach politycznych zwracają uwagę na słowa premiera ks. Konoye, że „Japonia nie żąda od Chin ani ziemi, ani odszkodowania i nie tylko będzie szanowała suwerenność Chin, lecz gotowa jest przyczynić się pozytywnie do obalenia eksterytorialności oraz likwidacji koncesyj cudzoziemskich, co jest konieczne z punktu widzenia całkowitej niepodległości Chin”.

Wspomniane warunki miały być przez rząd japoński ustalone jeszcze w listopadzie i w dniu 30 listopada uzyskały aprobatę cesarza.

Jak słychać, przemówienie ks. Konoye wywołało dodatnie wrażenie w kołach chińskich, które mają powyższe warunki traktować jako podstawę do dyskusji.

Zarówno w kołach japońskich jak chińskich oświadczenie ks. Konoye uważane jest za zerwanie z dotychczasowym negatywnym stanowiskiem Japonii wobec wszelkich projektów rokowań z Kuomintangiem, zmanifestowanym w komunikacie z dnia 16 stycznia rb. W niektórych kołach japońskich wyrażana jest nawet nadzieja, że marsz. Czang-Kaj-Szek zgodziłby się nawiązać rokowania pokojowe z Japonią na warunkach sprecyzowanych przez ks. Konoye.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że poufne rozmowy pomiędzy czynnikami japońskimi a politykami chińskimi wszelkich odcieni trwają już od dawna pomimo obustronnych zaprzeczeń.

Mowa tronowa mikada

Tokio. (PAT) Cesarz wygłosił mowę tronową w Izbie Parów z okazji otwarcia sesji parlamentarnej.

W mowie tej cesarz podkreślił, iż wojska japońskie zajęły znaczne obszary w Chinach, jednak celem ustalenia nowego porządku na Dalekim Wschodzie należy mobilizować ducha narodowego oraz wszelkie środki materialne.

Cesarz wyraził zadowolenie z powodu pogłębiania się serdecznych stosunków pomiędzy Japonią i państwami z nią zaprzyjaźnionymi.

Parlament uchwalił projekt odpowiedzi na mowę tronową, która to odpowiedź podkreśla przywiązanie do monarchii oraz solidarności narodową w dążeniu do stabilizacji stosunków na Dalekim Wschodzie.

Japonia zaprzecza

Tokio. (PAT) Ministerstwo wojny zaprzecza zagranicznym doniesieniom o koncentracji wojsk japońskich na granicy sowiecko-mandżurskiej, twierdząc, iż są one całkowicie bezpodstawne. Na całej granicy panuje spokój.

Co innego czyni rząd mandżurski

Paryż. (PAT) Havas donosi z Tokio, iż w sobotę odbyła się w Hsingkingu (stolica Mandżukuo) narada w sprawie wzmocnienia granic Mandżukuo od strony Sowietów. W naradach brał udział reprezentanci dowództwa japońskiego oraz rządu mandżurskiego. Postanowiono kontynuować budowę umocnień granicznych, które już istnieją na głównych kierunkach ewentualnego natarcia od północy.

W wyniku narady rząd mandżurski opublikował komunikat, w którym

podkreśla konieczność poczynienia wszelkich wysiłków, celem ochrony granic.

Z „rokowań” japońsko-sowieckich

Tokio. (PAT) Japońskie ministerstwo spraw zagr. komunikuje, że w zakończeniu ostatniej rozmowy ambasador Japonii w Moskwie, Togo, zrzucił na komisarza Litwinowa wszel-

który doradził by w sprawie tej płatności Sowiety zwróciły się bezpośrednio do rządu Mandżukuo.

Chiny zamawiają 1000 samochodów ciężarowych

Nowy Jork. (PAT) Rząd chiński zamówił w fabrykach amerykańskich 1000 samochodów ciężarowych, przeznaczonych dla transportów handlo-



Najnowsze zdjęcie z placu bojów w Chinach Środkowych. Japończycy wkraczają do zupełnie zrujnowanego miasta

ką odpowiedzialność za nie dojsię do skutku porozumienia w sprawie rybołówstwa.

Komisarz Litwinow oświadczył, iż ZSRR gotów jest kontynuować rokowania w tej sprawie po Nowym Roku.

Jak głosi komunikat japoński, Japonia zgodziłaby się ostatecznie na zastąpienie 40 odcinków na morzu Japońskim, wyłączonej przez rząd sowiecki ze względów strategicznych, przez inne 40 odcinków, na których rybacy japońscy mogliby dokonywać połowów, z tym jednak, by obszar, na którym mogłoby się odbywać rybołówstwo, nie uległ zmniejszeniu.

Komisarz Litwinow oświadczył przy tym, iż rząd sowiecki gotów jest przystąpić do dalszych rokowań w sprawie rybołówstwa pod warunkiem, że rząd Mandżukuo zapłaci Sowiетom ostatnią ratę za kolej wschodnio-chińską (północno-mandżurską) w kwocie 6 milionów jen. Propozycja ta została odrzucona przez ambasadora Japonii.

Bilans japońskich strat i zysków

Tokio. (PAT) Główna kwatery cesarska komunikuje, iż podczas dotychczasowych walk w Chinach Japończycy stracili 47.133 zabitych, zaś Chińczycy 823.300.

Wojska japońskie całkowicie zajęły 7 prowincji (Czaha, Suiyuan, Hopei, Szantung, Szansi, Kiangsu i Anhwei), zaś częściowo prowincje Honan, Czekiang, Kiangsi i Kuangtung, co

wynosi 1.515.700 km kw., czyli 47 pęt obszaru Chin z ludnością 170 milionów, co według komunikatu stanowi 68 pęt faktycznej ludności w Chinach.

Epidemia ospy w Szanghaju

Szanghaj. (PAT) Epidemia ospy przybiera niepokojące rozmiary. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zanotowano w koncesjach międzynarodowych ponad 1000 wypadków ospy.

Zachorował m. i. korespondent agencji United Press na Dalekim Wschodzie John Morris.

Chorują na ospę zarówno osoby szczepione jak nieszczepione. Jedynie śmiertelność wśród szczepionych jest mniejsza.

Władze sanitarne dokonują 4000 szczepień dziennie. Z drugiej strony wyraźnie zmniejszyła się ilość zachorowań na cholere.

Min. Beck będzie w Paryżu

(d) Paryż. (Tel. wł.) Piątkowa prasa paryska notuje pogłoskę, jakoby minister Beck wracając z Riwieri zatrzymać się zamierzał w Paryżu celem przeprowadzenia rozmów z premierem Daladierem i min. spraw zagranicznych Bonnetem.

Grabież miliona franków

(d) Paryż. (PAT) Bandyci, jadący samochodem, napadli na inkasenta jednego z banków paryskich, zabierając mu przeszło milion franków. Inkasent jest ranny. Napad bandycki został dokonany w biały dzień, na jednej z ulic Paryża o godz. 10 rano. Bandyci zdołali zbiec.

Samobójstwo jako manifestacja

(d) Budapeszt (PAT). Dzienniki donoszą o samobójstwie dra Liebermanna, profesora uniwersytetu, specjalisty chorób ocznych. Profesora Liebermanna (Żyda) znaleziono w jego biurze z przestreloną głową nad tekstem nowego projektu ustawy o Żydach.

Katastrofa lotnicza

(d) Nowy Jork. (PAT). Ubiegłej nocy wielki bombowiec, odbywający lot z San Francisco do Nowego Jorku, spadł w płomieniach w Uniontown w odległości około 100 mil od Birmingham w stanie Alabama. W katastrofie tej zginęło 7 ludzi.

Czeska Partia Komunistyczna rozwiązana

(d) Praga. (Tel. wł.) Rada Ministrów Czechów uchwaliła w piątek rozwiązanie Partii Komunistycznej i wszystkich jej przybudówek organizacyjnych zawodowych itp. Zakaz istnienia Partii Komunistycznej obejmuje całe Czechy. Majątek rozwiązanych i zakazanych organizacji zostanie skonfiskowany.

Niemczenie kościołów

(d) Warszawa (Tel. wł.) Prasa polska w Niemczech z okazji świąt Bożego Narodzenia zajmuje się objawem usuwania przez Niemcy polskich napisów w kościołach w okolicach zamieszkałych przez ludność polską. Dzieje się to szczególnie na Śląsku, gdzie usuwają także krzyże i figury, stanowiące dowód polskości ludu. Napisy polskie zamieniane są na niemieckie. W Sierakowie (pow. Olesno) nawet pod wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, orędowniczką narodu polskiego umieszczono napis niemiecki. (w)

W Urugwaju nie lubią Włochów

(d) Montevideo (PAT). Marynarze włoscy krążownika „Eugenio di Savoia”, którzy udali się autokarem na zwiedzanie miasta, stali się przedmiotem wrogiej manifestacji ze strony publiczności. Wywiązała się bójka. Policja przywróciła spokój.

Czytajcie i abonujcie „Ilustracje Polska”!

Budżet Francji w parlamencie

(d) Paryż. (PAT) W nocy na piątek o godz. 1 Izba Deputowanych zakończyła pierwsze czytanie budżetu na rok 1939.

Zgodnie z uchwałą Izby, budżet na rok 1939 w pierwszym czytaniu przedstawia się jak następuje: Po stronie dochodów 66 miliardów 154 miliony franków, po stronie wydatków 66 miliardów 128 milionów franków, czyli że zamyka się nadwyżką dochodów w wysokości 26 milionów franków.

Poza tym uchwalono wydatki nadzwyczajne funduszu na zbrojenia, obejmujące 27 miliardów fr., które mają być pokryte za pomocą operacji skarbowych.

Podczas ostatniego dnia debaty budżetowej Izba Deputowanych aż trzykrotnie głosowała nad wnioskiem zaufania dla rządu. W pierwszym gło-

sowaniu, we czwartek rano nad paragrafem 2 ustawy finansowej, zawierającym aprobatę dekretów finansowych min. Reynauda, rząd Daladiera uzyskał — jak już wiadomo — tylko 7 głosów większości. Fakt ten oczywiście wywołał różne komentarze w kłach Izby Deputowanych, gdzie w związku z tym wypowiedziano pesymistyczne przewidywania co do dalszej sytuacji rządu.

Potem przyszło z kolei drugie głosowanie nad sprawą nadzwyczajnego 2-procentowego podatku od uposażeń, przy którym to głosowaniu rząd uzyskał już 58 głosów większości. (Też już o tym donosiliśmy — Red.) Na koniec o godz. 1 w nocy przy głosowaniu nad całością budżetu rząd otrzymał 137 głosów większości.

Należy zaznaczyć, iż budżet uchwa-

lony przez Izbę w pierwszym czytaniu prawie nie odbiega od projektu budżetowego, wniesionego do Izby przez rząd, co choćby wynika z faktu, że tegoroczna dyskusja budżetowa, trwająca zaledwie 10 dni, miała charakter wybitnie powierzchowny. Deputowani ograniczyli się w dyskusji do ogólnej krytyki polityki finansowej rządu.

W piątek po południu budżet uchwalony przez Izbę został wniesiony do Senatu, który przystąpi do dyskusji budżetowej dopiero w środę po świątach. Na ogół w kołach parlamentarnych oczekują, że budżet nie napotka na poważne trudności w Senacie i że wróci do Izby do drugiego czytania około 30 grudnia, tak, że ewentualnie będzie mógł być ostatecznie uchwalony przed Nowym Rokiem

LISTY WASZYNGTOŃSKIE

Stany Zjednoczone — największą potęgą wojskową świata?

Wielki plan zbrojeń — Przystosowanie przemysłu — Budowa dróg strategicznych — Kontynent południowo-amerykański — terenem wpływów Waszyngtonu — Sensacyjna walka przeciw spiskom trustów i karteli amerykańskich

(Od naszego korespondenta waszyngtońskiego)

Waszyngton, w połowie grudnia.

Prezydent Roosevelt bawi na urlopie, zaś sekretarz stanu spraw zagranicznych Hull reprezentuje Stany Zjednoczone na konferencji wszechamerykańskiej. Kongres zbiera się dopiero z początkiem stycznia. Mamy tu więc ciszę polityczną, ale tylko pozorną. W istocie bowiem prowadzona jest w Waszyngtonie ożywiona akcja polityczna, okryta narazie wszechmocnym słowem „tajemnica”. Mimo to znane są już niektóre fakty z tej dziedziny, tajemnicą urzędową jeszcze okrytej.

Olbrymi plan zbrojeń amerykańskich

Biura wywiadowcze armii amerykańskiej, znane pod nazwą „G-2” oraz marynarki wojennej, czyli „O. N. I.”, zajęły się gruntownym opracowaniem wszystkich możliwych materiałów, dotyczących zbrojeń innych mocarstw. Wyniki tych badań posłużyć mają jako podstawy dla wielkiego planu zbrojeń Ameryki. Plan ten, ochrzczony jako „M-Plan”, przewiduje następujące zarządzenia na wypadek ogłoszenia mobilizacji, czyli „M-Day” (dosłownie — dnia mobilizacji). Armia, licząca obecnie 160.000 żołnierzy, ma być powiększona do 400.000. Ta siła tworzyć ma „pierwszą linię” obrony. Dalej idzie rezerwa w sile miliona żołnierzy z pełnym uzbrojeniem. Broń lotnicza amerykańska, rozporządzająca obecnie siłą około 1.700 maszyn, ma według planu „M”, dysponować 9 tysiącami samolotów. Marynarka wojenna realizując poprzednio uchwalony program zbrojeń, buduje niezależnie od tego 3.000 samolotów. Buduje się ponadto dla celów wojskowych doświadczalny statek powietrzny.

Plan „M” zajął się bardzo troskliwie również stanem marynarki wojennej. Tak więc przewidziana jest budowa 6 jednostek bojowych, które dla ich wielkich rozmiarów i uzbrojenia określa się mianem „okrętów-mamutów”. Dalej przewiduje plan budowę 12 kontrtorpedowców, 2 lotniskowców oraz floty łodzi podwodnych. Natomiast uważać należy za obalony projekt wystawienia dwóch odrębnych flot: jednej dla Pacyfiku, a drugiej dla Atlantyku.

Rola przemysłu wojennego

Przystosowanie przemysłu do potrzeb mobilizacyjnych zostało już również zainicjowane. Oprócz zarządzeń, wydanych już państwowym i prywatnym fabrykom zbrojeniowym, przydzielono 250 przedsiębiorstwom przemysłowym prywatnym, niepracującym dotychczas dla potrzeb siły zbrojnej, tzw. „zamówienia wychowawcze”. Tym dowcipnym mianem określono zamówienia, których wykonanie wymaga od zakładu przemysłowego wdrożenia urządzeń fabrycznych, aby mogły później, w razie potrzeby, gładko pracować dla potrzeb armii. Rozpoczęto już szkolenie „armii technicznej”, w skład której wchodzi dziesiątki tysięcy pilotów, techników, szoferów dla obsługi czołgów, monterów itp. W toku są zarządzenia, zmierzające do zabezpieczenia dostawy prądu elektrycznego na wypadek wojny. Zdolność produkcyjna fabryk samolotów, wynosząca obecnie około 3.000 maszyn rocznie, zostanie podwojona. Przystąpiono do budowy szos dla celów strategicznych, urządzeń lotnisk, punktów obrony przeciwlotniczej. Kanał Panamski ma być otoczony taką opieką, aby nie dosięgły go bomby nieprzyjacielskich samolotów, lub inne materiały wybuchowe, ani też próby sabotażu.

Dane powyższe o amerykańskich zarządzeniach w dziedzinie zbrojeń nie mogą pretendować do całkowitego wyczerpania tego tematu. Możliwe jest także, że niektóre z podanych wyżej pozycji ulegną zmianie podczas dyskusji w Kongresie, gdy omawiany będzie plan sfinansowania tych olbrzymich zbrojeń. Jednakże zasady tego planu zbrojeń uważane są w Ameryce jako zadecydowane i przez nikogo nie kwestionowane. Spowodowana wypadkami jesieni roku 1933 (czytaj — Monachium), postanowiła Ameryka uzbroić się w takim stopniu, aby

stać się najpotężniejszą siłą militarną świata.

Wojna ze znowami trustów

Miesiąc grudzień stał się również dla przemysłu amerykańskiego okresem „mobilizacji”, a to w związku z dwiema wielkimi akcjami, podjętymi przez Waszyngton przeciw monopolom gospodarczym. Akcja ta, oparta jest na ustawach przeciw trustom z roku 1890, uzupełnionej wielokrotnie, która zabrania grupom handlowym i przemysłowym zawierania umów w celu monopolizowania rynku.

Jak poważnie akcja ta jest pomyślana, o tym świadczy fakt, że wydział przeciwtrustowy amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości powiększył liczbę prokuratorów z 50 do 100. Przeciwno 30 przedsiębiorstwom toczy się dochodzenie o przekroczenie przepisów ustawy antytrustowej. W jednym wypadku nastąpiło już skazanie firmy naftowej. Szeregowi firm z zainteresowanych w produkcji aluminium, zarzuca prokurator, że zagarnęły w swe ręce wyłączne dysponowanie źródłami surowca aluminiowego. Opinię amerykańską interesują żywo zarzuty, jakie wytoczono przemysłowi filmowemu w Hollywood. Zarzuca się mianowicie temu przemysłowi, że umowy zawarte między producentami sprzeczne są z ustawą, albowiem precyzują w sposób szkodliwy dla rynku ceny wypożyczanych filmów. Ford i Chrysler, wielcy fabrykanci samochodów, będą odpowiadali za finansowanie ratulnej sprzedaży samochodów, albowiem ustawa zabrania producentowi interwencji na rynku drogą udzielania kredytu.

Niezależnie od opisanej wyżej akcji, prowadzonej przez departament sprawiedliwości, kongres wyłonił specjalny „komitet do spraw monopolu”, który został wyposażony w kredyt 500.000 dolarów. Komitet ten, mający przed sobą dwuletni okres działania, rozpoczął już pracę. Zmierzają oni nie tyle w kierunku karania winnych przekroczeń, ile ma raczej dać materiały dla opracowania dalszych przepisów wykonawczych do ustawy przeciw trustom. Również i tu fabryki samochodowe pójdą na pierwszy ogień dochodzeń. Ustawa zabrania wspólnego nabywania i eksploataowania przez fabryki patentów, ale przemysł broni się, że takie postępowanie jest nieodzowne dla potania i uproszczenia produkcji, zwłaszcza, że stosowane umowy o charakterze monopolistycznym nie tylko nie hamują rozwoju produkcji, ale przeciwnie, ożywiają ją.

Waszyngton — na czele kontynentu amerykańskiego

Mówiliśmy wyżej o wielkich przygotowaniach, podejmowanych przez koła wojskowe Ameryki. Trzeba od razu dodać, że i dyplomaci Stanów Zjednoczonych prowadzą ożywioną działalność. „Więcej bezpieczeństwa tkwi w osiągniętych porozumieniach, niż w broni” — oświadczył zastępca sekretarza stanu spraw zagranicznych, p. A. Berle, przed wyjazdem na konferencję wszechamerykańską do Limy. Aktywność dyplomatyczna Stanów Zjednoczonych skoncentrowana była ostatnio na konferencji w Limie. Ameryka zaprezentowała jako „zadatek” do tej konferencji szczegółowy program porozumienia państw obu Ameryk, opracowany przy udziale wszystkich ministerstw amerykańskich. Program ten zawiera 74 propozycje. Oto główne wytyczne tego programu: ożywienie stosunków gospodarczych, wymiana dóbr naukowych i kulturalnych, ujednostajnienie prawodawstwa. Republiki południowo-amerykańskie mają wymieniać między sobą komisje naukowe, techniczne i prawnicze, aby badać wzajemnie zagadnienia gospodarki leśnej, podatkowe opieki społecznej, literackie itp. Na przestrzeni od wybrzeża północnego Alaski aż do przylądka Horn podjęta być ma współpraca stacji meteorologicznych, lotni-

czych, a łodzie patrolowe straży wybrzeża, tej wzorowo zorganizowanej amerykańskiej służby ochrony wybrzeża, udadzą się w odwiedziny do Ameryki Centralnej i Południowej. Przewidywana jest daleka wymiana naukowa, gromadzenie filmów naukowych itp., a prawnicy mają opracować projekty ujednostajnienia ustawodawstwa. Ten program, którego zrealizo-

System obronny Francji

(og) Podstawą obrony terytorium Francji przed najazdem jest ufortyfikowana linia Maginota. Związany z nią plan obrony, autorstwa gen. Weyganda, przewidywał, że ma ona być dla nieprzyjaciela potężną barierą, aż do chwili nadejścia z Afryki rezerw kolorowych. Tendencje obecne chciałoby z niej uczynić niedostępny „mur chiński”.

Trudne to zadanie wymagałoby przede wszystkim wzmocnienia linii obrony potężnym lotnictwem. Jest to w chwili obecnej niewykonalne. Francja posiada zaledwie tysiąc samolotów pierwszej linii, a Niemcy — 4 500. Poza tym obrona, zorganizowana na linii Maginota, oparta na ściśle defensywnym, nie da zwycięstwa. Może je uzyskać tylko armia polowa, a jest ona liczbowo — w porównaniu z przeciwnikami — znacznie słabsza. Francja może przeciwstawić 140 dywizjom państw osi Berlin — Rzym tylko 60 dywizji łącznie z rezerwą afrykańską.

Szankujące obecnie lotnictwo francuskie podlegało w ciągu ostatnich 10 lat osiemu ministrom, w tej liczbie dwukrotnie niefortunnemu politykowi lewicowemu, p. Cotowi. Zmiana zaś doktryny defensywnej nastąpiła dopiero z początkiem 1937 r. Program postawił na czele zadań ofensywę bombardującą, zwiększył liczbę samolotów o 80 pct i podwoił potencjał przemysłowy. Plan ma być wykonany w 1939 r., o ile — częste strajki nie zahamują produkcji.

Potęga morską Francji również w ostatnich latach znacznie osłabła. Tonaż floty przesunął ją z drugiego na piąte miejsce, a ogólna liczba statków spadła w ostatnim roku z 82 na 75. Obecnie Francja posiada jeszcze najszybsze krążowniki i kontrtorpedowce oraz doskonałe łodzie podwodne, zdolne do dalekich zasięgów, ale flota włoska — również dobra — jest liczbowo znacznie silniejsza. Duży wzrost flot państw osi Berlin—Rzym zmusił parlament francuski do przyjęcia dodatkowego programu rozbudowy, ale tempo roboty jest wciąż zbyt wolne.

Armia francuska pod względem do-

Francja wobec roszczeń włoskich

Prasa o wypowiedzeniu przez Włochy układu z 1935 r.

(d) Rzym. (PAT) Agencja Stefani komunikuje: Listem z dnia 17 bm. do ambasadora francuskiego François Ponceta rząd włoski zawiadomił, iż uważa układy francusko-włoskie z dn. 7 stycznia 1935 r. za nieobowiązujące.

(d) Paryż. (PAT) Naczelny punkt zainteresowania prasy francuskiej są sprawy stosunków francusko-włoskich. Prasa paryska ze spokojem rejestruje jako naczelną fakt wypowiedzenie przez rząd włoski traktatu francusko-włoskiego z 1935 roku.

Na ogół ocenia się, iż to posunięcie rządu włoskiego oznacza, że akcja polityki Rzymu wchodzi już w stadium dyplomatyczne.

Prasa francuska konstatuje, że rząd francuski nie ma najmniejszego zamiaru odpowiadać jakimikolwiek konkretnymi propozycjami na takie posunięcie rządu włoskiego.

„Włochy oczekują od Francji jakichkolwiek konkretnych propozycji, — oświadcza „Matin” —, to się głęboko mylą, gdyż Francja nie ma żadnych żądań pod adresem Włoch i uważa, że całokształt stosunków między obu

wanie kosztować ma milion dolarów, jest zaledwie wstępem do „Amerykańskiej Ligi Narodów”, która ma powstać w wyniku obrad w Limie.

B. L. KESSEM.

Zakończenie konferencji w Limie

Lima. (PAT) Konferencja pan-amerykańska w Lima została właściwie zakończona ponieważ najważniejsze zagadnienia zostały już omówione.

Najbardziej doniosłą rezolucją ostatniego zgromadzenia plenarnego było określenie stanowiska cudzoziemców. Konferencja podzieliła zasadniczo punkt widzenia Brazylii, że zamieszkuje w Ameryce środowiska cudzoziemskie nie mogą być uznane za mniejszości narodowe. Indywidualne uprawnienia obokrajowców w Ameryce nie zostały ograniczone.

wództwa, kadry oficerskiej i wyszkolenia żołnierza — jest doskonała. Uzbrojenie posiada zupełnie nowoczesne. Motoryzacja jednak ustępuje jeszcze niemieckim dywizjom pancernym.

Niechętnie Italii stanowisko Francji w okresie wojny abisyńskiej było może głównym bodźcem do powstania „osi Berlin—Rzym”. Realne zaś sympatie rządu ludowego do komuny hiszpańskiej wywołują niechybnie, po zwycięstwie narodowców, odpowiednią reakcję — powstanie w Pirenejach nowego frontu obrony. Postarają się o to zaprzyjaźnione z gen. Franco mocarstwa autorytatywne. Za prolog w tym kierunku można uważać mocne osadzenie się Italii na Balearach, gdzie zorganizowano już bazę lotniczą i morską, oskrzydlającą ruch transportów, dowożących z Afryki do Marsylii posiłki, siłę roboczą i materiał wojenny.

Ma zatem Francja obecnie do obrony zamiast jednego — trzy fronty: niemiecki, włoski i hiszpański. Wymaga to znacznego pomnożenia żywych sił armii, co podnosi poważnie znaczenie sojuszy wojennych.

Na czele ich stoi przymierze z Anglią. Zbrojna jej pomoc nastąpi natychmiast i automatycznie, ale będzie polegała tylko na współdziałaniu lotnictwa i floty. Wszelkie wysiłki francuskiego sztabu generalnego, by „wyciągnąć wieloryba na ląd” — nie dały dotychczas pomyślnego wyniku. Anglia poza szczupłym korpusem ekspedycyjnym, chronicznie niegotowym, nie może zorganizować silniejszej armii lądowej, o ile nie wprowadzi obowiązku powszechnej służby wojskowej, a sprzeciwia się temu olbrzymia większość narodu.

Należy się spodziewać, że przy zamierzonej reorganizacji planu obrony Francji będą miały głos decydujący wspaniałe autorytety armii francuskiej, zarówno w dziedzinie organizacji obrony od wewnątrz, jak i w kwestii sojuszy.

E. DE HENNING-MICHAELIS
generał

krajami został uregulowany przez traktat z 1935 r., zarówno z punktu widzenia dyplomatycznego, jak i technicznego, a nawet z punktu widzenia stosunków psychologicznych między obu krajami”.

Naczelni publicyści francuscy zgodnie zaznaczają, że w żadnym wypadku Francja nie zgodzi się na pośrednictwo premiera Chamberlaina w stosunkach między Francją a Włochami, a to z tej racji, że Francja w ogóle nie ma nic do zaofiarowania Włochom.

Panama we francuskim przemyśle filmowym

Paryż. (PAT) Aresztowano tu pod zarzutem sprzeniewierzenia dyrektorów towarzystw filmowych „Pathe-Natan” i „Pathe-Cinema” — Bernarda Natana, Jana Cerfa i Aleksandra Johaindera. Malwersacje sięgają mają wielu milionów franków.

Terror czeski na pograniczu Zaolzia

(d) Cieszyn. (PAT). Z Łazów donoszą: Ub. nocy koło godz. 24 czeska bojówka, która przekradła się przez granicę, obrzuciła granatami dom zamieszkały przez znanego działacza i posła na Sejm śląski dra Franciszka Bajorka. Terrorysty usiłowali rzucić kilka granatów do mieszkania, granaty jednakże odbiły się od ramy okiennej. Wybuch spowodował wypadnięcie wszystkich szyb. Członkowie rodziny dra Bajorka byli przez długi czas ogluszeni.

(d) Katowice. (PAT). W związku z masowym wydalaniem Polaków przez władze czeskie oraz w związku z kierowaną z terenu czesko-słowackiego terrorystyczną akcją bojówek czeskich na Śląsku Zaolziańskim, a w szczególności z powodu dokonania w nocy na 23 bm. podrzucenia materiałów wybuchowych pod posterunek policji woj. śląskiego w Dzieńmorowicach oraz pod mieszkanie dra Bajorka w Łazach, urząd wojewódzki śląski zarządził w dn. 23 bm. jako odwet natchmiastowe wysiedlenie 50 obywateli czeskich z Dzieńmorowic i 50 obywateli czeskich z Łazów.

Czesi wydają Polaków

(d) Katowice. (PAT). — Ilość przybywających ze strony czeskiej obywateli polskich, wydanych przez tamtejsze władze, wzrasta. Mimo silnych mrozów Polacy ci niejednokrotnie nie mogą zabrać z sobą nie tylko niezbędnego dobytku, ale nawet dostatecznie ciepłego ubrania, władze czeskie bowiem pozostawiają im tylko kilkugodzinny termin na opuszczenie Czecho-Słowacji.

Przybywający opowiadają o trwających po stronie czeskiej zamachach na ludność i domy stanowiące własność Polaków. Dokonywane tych napadów bojówki czeskie zaopatrzone są w granaty ręczne i karabiny. Najbardziej jaskrawy terror panuje w rejonie Gruszowa i Meglinowa. Stan podniecenia wśród ludności czeskiej po drugiej stronie granicy wzmagają sztucznie prasa czeska, szerząca alarmujące i niedorzeczne plotki na temat Śląska Zaolziańskiego.

Nota rządu polskiego

(d) Praga. (PAT) W dniu 23 bm. poseł R. P. w Pradze min. Kazimierz Papée dokonał osobiście interwencji u ministra spraw zagranicznych Chval-

kowskiego w sprawie stanu rzeczy nad granicą polską na Śląsku.

Min. Papée doręczył ministrowi Chvalkowskiemu notę zwracającą uwagę na działalność czeskich bojówek, prasy i radiostacji na tych terenach i zawierającą stanowcze żądanie zlikwidowania w krótkim czasie tego stanu rzeczy, sprzecznego z deklaracjami oficjalnych czynników praskich, a utrudniającego rządowi Rzeczypospolitej Polskiej uregulowanie dobrych stosunków sąsiedzkich z nową Czecho-Słowacją.

Czesi będą wypłacali renty należne Polakom

Warszawa. (PAT). Naskutek energicznej interwencji Ministerstwa Opieki Społecznej — rząd czesko-słowac-

ki wznawia, po paromiesięcznej przerwie, wypłatę rent z ubezpieczenia społecznego dla obywateli polskich, zamieszkałych w Polsce poza Śląskiem Zaolziańskim, którzy w swoim czasie nabyli prawa do świadczeń z czesko-słowackiego ubezpieczenia.

Należy oczekiwać, że w ciągu najbliższych dni po świętach wszyscy zainteresowani, zwłaszcza górnicy, którym należą się renty Rewirowej Kasy Bratniej w Morawskiej Ostrawie — otrzymają wypłatę nie tylko renty bieżącej, ale i zaległych za ostatnie miesiące.

Katowice. (PAT). W poniedziałek wydano z terenu gmin Rychwałd, Pitwałd i Dzieńmorowice 200 obywateli czeskich.

Zarządzenie to nastąpiło w odpowiedzi na masowe wydalanie obywateli polskich z Czechosłowacji.

Prezydent R. P. w Jaworzynie

(d) Zakopane. (PAT) W piątek o g. 9 rano przybył do Zakopanego specjalnym pociągiem z Warszawy Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką. Po powitaniu przez oczekujących Prezydent R. P. wraz z otoczeniem udał się bezpośrednio do dworca kolejowego samochodem do Jaworzyny.

Na dawnej granicy przy moście na Łysej Polanie powitała serdecznie Prezydenta R. P. licznie zgromadzona tamtejsza ludność. Specjalna delegacja wreczyła Panu Prezydentowi chleb i sól. Pan Prezydent udał się następnie w

dalszą drogę do zameczku myśliwskiego w Jaworzynie, gdzie powitany został przez inspektora lasów państwowych Lewickiego i nadleśniczego inż. Marchlewskiego.

Zakopane. (PAT). Pan Prezydent R. P. spędzał święta w ścisłym gronie rodzinnym w zameczku w Jaworzynie Spiskiej, poświęcając dużo czasu na spacer po okolicy.

W niedzielę i w poniedziałek z racji świąt ks. płk kapelan Humpola odprawił w hallu zameczku mszę św.

Tunel zablokowany przez pociąg

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W piątek o godz. 19 pociąg lokalny, kursujący między Grochowem i Szczęśliwicami, stanął w tunelu przed dworcem głównym, albowiem wskutek oberwania się korbowodu wykołcił się parowóz.

Zablokowanie tunelu trwało przez 2 i pół godziny i całkowicie sparaliżowało ruch pociągów pomiędzy dworcem głównym i dworcem wschodnim.

Wagony pociągu blokującego tunel odciągnięto na dworzec wschodni, zaś

parowóz musiano rozkręcać, by go przesunąć na dworzec główny.

Pociągi odchodzi z Warszawy z opóźnieniem od 4 do 8 godzin. (w)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że przetargi na wykonywanie i dostawę druków do instytucji miejskich odbywają się w poniedziałki każdego tygodnia w Wydziale Gospodarczym, ul. Zawadzka 11, front, III p. pok. 59. Oferty składać należy w tymże samym dniu do godz. 13.

Wzory wszelkich druków oglądać można w piątki i soboty. Bliższych informacji w sprawie druków udziela wyżej wymieniony Wydział.

Łódź, 23 grudnia 1938.

Zarząd Miejski w Łodzi.

sem programu dalszego rozwoju miasta portowego. Gdyniński komisarz rządu twierdzi, że należy traktować łącznie zagadnienia miasta i portu. Gdynia w najbliższym okresie winna stać się także ośrodkiem sprzedaży usług transportowych. Usługi handlowe i nowe warsztaty przemysłowe mają cechować miasto portowe. Jest w tym zainteresowany port i mieszkańcy miasta.

Program rozbudowy handlu i przemysłu w Gdyni nie może jednak być urzeczywistniany bez odpowiedniej polityki. Gdynia musi więc oddziaływać w tym kierunku, aby zostały stworzo-

tereselem jednego z wielu miast polskich.

*

Gdynia ma więcej podobnych zagadnień, które są ściśle związane z polityką. Wymienimy jeszcze jedno: sprawę Żydów. Niezależnie od upowszechniania antysemityzmu w Polsce — pozycja Żydów w Gdyni rośnie. W Gdyni widać najlepiej, że nie wystarczy najbardziej uroczyste deklaracje o woli rozwiązania kwestii żydowskiej, o podnoszeniu konieczności zorganizowania emigracji żydostwa z Polski. W Gdyni widać wyraźnie, że rozwiązanie kwestii żydowskiej winno się zacząć od odebrania Żydom najróżniejszych koncesyj. Właściwa polityka musi stwarzać warunki dla powstawania kapitałów polskich.

*

Rozwój Gdyni, jego kierunki i charakter, zależą więc od odpowiedniej polityki. Gdynia sama zresztą jest wielkim zagadnieniem politycznym. Jako instrument komunikacyjny ma Gdynia być podstawą naszej niezależności gospodarczej, która jest przecież warunkiem samodzielności w polityce. Toteż niezrozumiałą jest rzecz propagowanie w Gdyni apolityczności... A takie hasło, jak zresztą wszędzie, wysuwają obecnie w Gdyni czynniki „sanacyjne” w związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Miejskiej. Oczywiście, że jest to metoda, którą społeczeństwo w innych środowiskach w sposób należyty oceniło. Rozumiejący rolę i zadania miasta portowego mieszkańcy Gdyni uznają, że ich reprezentacja w zarządzie miejskim musi mieć pełną świadomość spoczywających na niej zadań politycznych.

Z szerokim też i wyraźnym programem politycznym i gospodarczym idą do wyborów narodowy.

E. P.



Gdynia przed wyborami

(Od własnego korespondenta „Oredownika”).

Gdynia, 22 grudnia.

Gdynia jest w dalszym ciągu niedoinwestowana. Program rozbudowy, uznany zresztą tutaj za niedostateczny, nie został w wielu szczegółach wykonany. A tymczasem ostatnio w Sejmie wicepremier Kwiatkowski powiedział, że dalszego skoku w rozbudowie Gdyni mamy się spodziewać dopiero w roku 1942!... Wysiłek inwestycyjny państwa w tej chwili skierowany jest głównie na Centralny Okręg Przemysłowy.

Rozkładanie rozbudowy Gdyni na dalsze lata oznacza, że prężność gospodarcza i ludnościowa, a z nią i kulturalna, na obszarze naszego dostępu do morza nie ma w szybkim tempie wzrastać. Polityka niemiecka na ziemiach otaczających z dwu stron polskie Pomorze — na innych opiera się zasadach. Niemcy łożą dużo środków, aby ich pogranicze wyróżniało się możliwie najbujniejszym życiem gospodarczym. Polityka niemiecka jest więc wybitnie ofensywna.

Czy ofensywie niemieckiej, gospodarczej, politycznej i kulturalnej należy przeciwstawić program dreptania w miejscu?... Oto jest kapitalne zagadnienie już nie tylko gospodarcze, lecz także czysto polityczne!

Gdynianin, uznający konieczność uprzemysłowienia Polski, uważa jednak, że nie można ograniczaniem in-

westycy hamować rozwoju naszego miasta portowego.

*

Niezależnie od rozkładania na dłuż-



Gdynia — widok na skwer Kościuszki i mola reprezentacyjne

sze „raty” rozbudowy Gdyni przez czynniki warszawskie, komisarz rządu w Gdyni wystąpił publicznie z zary-

ne odpowiednie warunki dla rozwoju handlu i przemysłu, co jest koniecznością ogólnonarodową, a nie tylko in-

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, a z granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji: Poznań, św. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-51, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poctowa konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartofki 03.

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwozajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobnogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówek) słowo nagłówek drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie znikają z treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Tajemnica

lekarza

15) Zbliżał się już ku końcowi, odłożywszy na bok same handlowe listy, gdy w tem wyraz zdziwienia odmalował się na jego twarzy. Przed nim leżał list w białej niewielkiej kopercie bez stempla firmowego. Adres skreślony był widocznie drżącą ze wzruszenia lub starości ręką. Co jednak zwróciło główną uwagę inspektora, to to, że adres był pisany w niemieckim języku i jak widać było z pieczętki pocztowej, pochodził z Berlina.

Lion nie wiedział czemu przypisać gwałtowne wzruszenie, które nim o-

wiadnęło w chwili, kiedy wziął do ręki list, skąd inąd nie wiele mówiący dotychczas. Jeśli nieokreślone przecucie mówiło mu, że list ten stoi w związku ze zbrodnią. Drżąc z ciekawości i oczekiwania rozerwał kopertę. Na pierwszy rzut oka doznał zawodu. List, jak widać było od razu z adresu, wydrukowanego u góry, pochodził od jakiegoś lekarza. Cóż lekarz może mieć wspólnego ze zbrodnią?

Ale przeczytawszy parę pierwszych zdań, żywo poruszył się na krześle. Z palającymi oczyma, z wypiekami na twarzy, oddychając szybko, czytał co następuje:

ZEZNANIE DOKTORA HOLNISA

Baronie Gros, wiem wszystko co się stało, ja jeden tylko! Dowody posiadam w ręku. Więc na tę mękę chcesz pan skazać Dolores, twoją nie-szczęśliwą żonę?! Człowieku bez sumienia! Więc nie wahasz się pan sprzedać innemu tę biedaczkę, która ubóstwia cię tak bardzo, że zrobi wszystko, czego pan od niej zażąda, przedstawiając jej rzeczy fałszywie? Czy nie masz ani odrobiny serca w twojej piersi? Ale nie, to się nie stanie!

Spiesz pan niezwłocznie do Londynu i odkryj przed milionerem Frankiem, że Dolores jest już pańską małżonką. Odkryj mu pan również twoje nieczne zamysły, które mają ci dostarczyć bogactw, ażebyś mógł prowadzić dalej swój lekkomyślny żywot. A więc ta, co kocha cię tak nieskończenie, ma się stać za to twoją ofiarą! Nie, jeszcze raz nie! Jeżeli pan nie spełnisz mego żądania, baronie Alfredzie Gros, ja doktor Holnis, ocale nie-szczęśliwą — a ciębie oddam w ręce sprawiedliwości. Przysięgam ci baronie, jakim Jerzy Holnis, że tak będzie!

Przed trzema laty ożeniłeś się pan z Dolores Szubert, biedną ale piękną, jak anioł dziewczeczką z niższego stanu. Miałeś swoje powody po temu, baronie Gros, tajemne powody, dlatego odbyło się wszystko tak tajemniczo i cicho. Teraz powody te wyszły na jaw, teraz maska twoja zaczyna opadać. Chcesz przedstawić Dolores, jako dziewczę i odstąpić ją Frankowi, który nic nie podejrzewa i w którego ręku znajdują się twoje sfalszowane weksle baronie.

Ale Dolores jest żoną, jest matką. Baronowa Dolores Gros, urodzona Szubert, przewieziona została do mnie przed dwoma laty 28 czerwca 1891 roku. W mojej klinice, między życiem i śmiercią będąc, pod moją opieką le-

karską, urodziła dziecię płci żeńskiej. Ja jeden jestem w posiadaniu dowodów, ja jeden znam całą tajemnicę! Tak, wiem jeszcze coś więcej — coś strasznego, że nie mogę tego powierzyć temu papierowi!

O, ja muszę się zobaczyć z panią Dolores i rozmówić się z nią, gdyż duszę moją męczy przerażająca, straszna tajemnica, którą muszę jej odkryć.

Ale czy ją zobaczę jeszcze?! Jestem chory i osłabiony; mogę które-gokolwiek dnia życie zakończyć, dlatego też w tej chwili daję te zeznanie, w odosobnionym od świata kącie mojego domu.

Tak, baronie Gros, jesteś pan nędznikiem, niegodnym pełnej poświęcenia i miłości swojej żony! Dolores kocha pana tak, że zrobi wszystko dla ciebie, jeżeli jej przedstawiś rzecz obłudnymi słowy, jako koniecznie potrzebną.

Ona jeszcze nie zupełnie, poznała twój szatański brak sercal! Ona kocha cię jeszcze ciągle! Ale czyż mało ci jeszcze jej obecnego nieszczęścia?! Czy nie cierpi nędzy razem z dzieckiem, ponieważ nie posiadasz już nic, ponieważ wszystko już roztrwonione? I czy mało to dla niej nieszczęścia, że ojcem jej jest, czego ona nawet nie podejrzewa, ten niegodziwy człowiek, który jest twoim współnikiem, narzędziem w twoich rękach!

Jeżeli pan rzucisz Dolores w objęcia Franka, wówczas ja wtrącę pana do więzienia, jako fałszerza i stręczyciela!

Nie mogę pisać więcej... znów mnie napada ten straszny atak... od którego... kiedykolwiek... zginę... Już dwukrotnie przeczytał inspektor Lion trzymany w ręku list, którego ostatnie wyrazy skreślone były drżącą, jakby pozbawioną władzy ręką i wciąż patrzył szeroko otwartymi oczyma,

jakby nie pojmując, co się z nim dzieje, na dziwne pismo.

Bogactwo materiału, jakie tu znajdował, oślepiło go poprostu, gdyż nie wątpił ani na chwilę, że straszne oskarżenie, zawarte w liście, stało w ścisłym związku z męczącą zagadką. Szczególniej dwa punkty listu zwróciły jego uwagę na siebie i utwierdziły go w jego mniemaniu pierwotnym.

...odkryj mu pan również swoje inne zamysły, które mają ci dostarczyć bogactw, ażebyś mógł prowadzić dalej swój lekkomyślny żywot... pisał doktor w jednym miejscu, o gdzie-indziej wspominał o fałszywych wekslach barone, które miały być w posiadaniu Franka.

A więc istnieje zbrodniarz, który miał powody obawiać się milionera!

Dalej ku końcowi listu była mowa o ojcu baronowej Gros, jako o współniku i narzędziu w ręku zbrodniarza.

Zbrodniarz, który strzelił do Franka miał również współnika!

I wreszcie, co było też wysoce charakterystyczne, obaj zbrojnicy, wzmiankowani w liście, byli Niemcami, zeznanie zaś fabrykanta broni i kasjera banku zgodnie świadczyły, że obaj współnicy w sprawie usiłowania morderstwa Franka mówili akcentem niemieckim.

Zważywszy to wszystko, doświadczony kryminalista doszedł do ostatecznego wniosku, że nikt inny, tylko baron Gros był winnym zbrodni, popełnionej na osobie milionera.

Ale umysł jego stanął w tej chwili wobec zagadnienia:

Czy udał się baronowi plan, o którym była mowa w liście?

Czy zbrodnia, której się obawiał doktor Holnis, dopełniona została?

Inspektor gotów był przypuszczać, że nie, tym bardziej, że nie słyszał dotychczas, żeby Frank porzucił stan kawalerski.

Był raczej tego mniemania, że baron usiłował zabić Franka właśnie dlatego, że oszustwo mu się nie udało.

Gdyby było inaczej, gdzieżby się podziela młoda żona?

Niemniej zagadkowym było pytanie, dlaczego list, pisany najwidoczniej do barona, zaadresowany został do Franka.

Trudno było przypuścić zamianę kopert przez omyłkę. Rzecz była za poważną na to. Czy doktor Holnis sam wysłał list? Czy żyje on w ogóle jeszcze?

Wszystko to były pytania, które podniecały inspektora w najwyższym stopniu. Wielkimi krokami zaczął

znów spacerować po pokoju, gdy w tym ktoś zapukał do drzwi, po czym wsunęła się do gabinetu wysoka postać, odziana w cywilne ubranie.

Był to zaufany agent Liona wypróbowanej wierności i sprytu, jego prawa ręka.

Stanąwszy w postawie, pełnej uszanowania, milczał, tylko małe oczy jego zdradzały, że niesie ciekawe wieści.

— Dzień dobry, Willy, co tam nowego słychać w naszej sprawie? — spytał Lion, chowając pospiesznie cenny list do pugilaresu.

— Wiele, panie inspektorze! Pan Frank przed godziną odzyskał przytomność.

Uczucie zadowolenia, jakby pod wpływem przykrej niespodzianki odmalowało się na twarzy inspektora. Przed kwadransem jeszcze byłby powitał wiadomość tę radośnie, teraz jednak zbudziła się w nim ambicja kryminalisty. Zbyt wczesne przyście do siebie Franka, może go pozbawić laurów jego zręczności i zdolności urzędnika policyjnego.

— Co pan mówisz, panie Willy, — rzekł niepewnym głosem. — I pan... pan... byłeś już u niego?... Rozmawiałeś z nim?

Niestety, dotychczas nie, panie inspektorze — odparł zapytany. — Na dobrych chęciach nie zbywało mi, to pewna; cóż, kiedy profesor Tower zabronił mi stanowczo dostępu do chorego, utrzymując, że rozmowa mogłaby wzruszyć pacjenta, co wywołałoby niechybne pogorszenie jego stanu!

Lion odetchnął lżej na te słowa.

Jeszcze tego by mu teraz brakowało, ażeby podwładny uprzedził go w tej sensacyjnej sprawie i właśnie w chwili, kiedy on tam zbliżał się do jak najtrafniejszego rozwikłania zagadki!

— Kiedyż stan pana Franka polepszy się o tyle, że można będzie odebrać od niego zeznanie? — spytał, przybierając minę jak najobojętniejszą.

— Według zapewnienia profesora, już jutro. Okazało się, że uda się postawić pacjenta na nogi bez operacji wyjmowania kuli, co mogło być zgubnym dla niego. Kula, na szczęście pana Franka, nie uszkodziła wcale mózgu i ugrzęzła w kości, gdzie może pozostać bez żadnych złych następstw na przyszłość.

— Dzięki Bogu! Przykre to dla nas, że dopiero jutro będzie można odwiedzić pana Franka. No, ale zobaczmy. Jakoś to może będzie! Kto wie, czy i bez jego zeznań nawet nie uda się mi pochwycić zbrodniarza do jutra.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

43) — Ten kupiec z Meaux musi być przechowywaczem skradzionych rzeczy — myślała — nie musiał go drogo kosztować ten zegar, jeżeli sprzedał go za dwieście franków. Pewno ma i świeczniki jeżeli ich komu nie wręcił.

Na drugi dzień wsiadła do pociągu i zaraz po przybyciu do Meaux udała się do handlarza, który mieszkał w wąskiej uliczce obok katedry.

Sklep miał wygląd podejrzany jakby bał się światła dziennego. Wystawa nie nęciła świeżością jak to ma miejsce w podobnych zakładach w Paryżu.

Mały, gruby człowieczek o szczupłej twarzy przyjął z uniożoną grzecznością panią Prudencję.

Doświadczonym okiem znawczynie oceniła od razu, że ten magazyn, w głębi tylko oświetlony zawiera wielkie bogactwa.

— Czego pani sobie życzy? — zapytał właściciel.

— Kilka dni temu — odpowiedziała pani Prudencja — jedna z moich znajomych nabyła u pana zegar w stylu Ludwika XVI.

— A, tak, zegar „Estrelle et Nemo-rin”.

— Znajoma moja prosiła mnie,

abym w przejeździe przez Meaux wstąpiła do pańskiego sklepu i zapytała czy pan ma jeszcze kandelabry odpowiadające zegarowi.

— Ależ tak, pani, mam je tutaj.

— Dlaczego nie sprzedał pan razem z zegarem?

— A proszę pani, wyjeżdżałem, a mój subiekt nie pomyślał o świecznikach.

— Czy mogę zobaczyć kandelabry?

— Proszę pani.

Pani Prudencja poszła za właścicielem w głąb sklepu.

— Tak ten sam styl — rzekła ile pan chce za nie?

— Sto pięćdziesiąt franków.

— Kupię nie dla siebie bez targu.

— Pani widzi dobrze, że nie są drogie.

SĄ PAPIERY

Pani Prudencja wodziła wzrokiem po całym sklepie. Były tam meble, lustra, wyroby artystyczne, obrazy i dywany.

Naraz zadrżała. Oczy jej zatrzymały się w kącie na pół oświetlonym, na kantorku, który jeżeli nie należał do Edwarda Forestiera, to był dziwnie podobnym do niego.

— Widzę tam sprzączkę — rzekła —

który mi się podoba i który może kupić. Proszę niech mi go pan pokaże bliżej.

Handlarz pospieszył wykonać polecenie.

Skoro wystawiono kantorek na światło, pani Prudencja poznała wybornie sprzęt opisany przez Forestiera, a tak uparcie przez nią poszukiwany.

— Kupię kantorek, ile pan żąda?

— Pięćdziesiąt franków.

— He? chciałabym wiedzieć ile też pan za niego zapłacił?...

— Ależ proszę pani...

— Nie wie pan. Znajdował on się w ładunku który panu przyprowadzono z Paryża i zakupiłem pan wszystko hurtem za kilkaset franków. Bardzo korzystny jest handel pański, żebyś nie wiem jak tanio sprzedał, zawsze masz dwieście na sto zarobku.

— Chyba pani tego nie myśli co mówi?

Wzruszyła ramionami.

— Tak myślę — odpowiedziała — tak samo jak jestem pewna że pan jesteś przechowywaczem rzeczy skradzionych.

— Pani mi ubliża — zawołał mały człowiek błędąc.

— Co znowu. Mnie pan nie oszukasz, wszystko co jest w pańskim sklepie pochodzi z kradzieży.

Kupiec tracił minę i patrzył na nieszczęśliwą klientkę z przerażeniem.

— Nie drzyj pan — podjęła — ja nie przyjechałam aby pana denuncjować. Nie lubię wchodzić w sprawy policji, niech poszukuje i niech pana śledzi, to jej rzecz. Kupiłam świeczniki i kantorek, proszę, oto jest dwieście franków.

— Dokąd odnieść?

— Każesz pan zapakować przy mnie, a ja wezmę posłańców, którzy to odniosą na stację kolei.

W godzinę później pani Prudencja siadała do pociągu idącego do Paryża.

Świeczniki odwieziono zaraz do „gwiazdy“ z ulicy Vintimille a kantorek wstawiono do pokoju pani Prudencji.

Na koniec posiadała go... cudownym prawie sposobem znalazła...

Jeżeli tajemnica skrytki nie została odkryta to papiery tam jeszcze są i nareszcie dowie się, co jest w nich napisane.

I stała nieruchoma trzęsąc się całą z oczami płonącymi i utkwionymi w stary kantorek.

Zdawało się, że opanowała ją jakaś przesądna obawa.

Zdecydowała się jednak otworzyć go.

O jak mocno biło jej serce a ręce trząść się zaczęły kiedy szukała skrytki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MACIEJ LORET

Na Wille Medici mają chrapkę Włosi

(og) Prasa włoska, poruszając rozszczenia Włoch pod adresem Francji, dotknęła mimochodem posiadłości francuskich w Rzymie, z których jedna zwłaszcza stanowi dla Włochów przedmiot wyjątkowej pokusy. Chodzi o starodawną willę Medyceuszów, będącą dziś siedzibą francuskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Wizja Wiecznego Miasta

nie omieszka, po zwiedzeniu Bazyliki św. Piotra, Kapitolu i Forum Romanum wpaść jeszcze na Pincio, by z lotu ptaka ogarnąć cały Rzym i nabrać na drogę powrotną pełne oczy wizji Wiecznego Miasta. W istocie roztacza się stąd jeden z najpiękniejszych widoków na Rzym i całą okolice, od gór albańskich po Monte Mario.

Na Pincio dochodzi się bądź od piazza del Popolo, lekko zarysowaną serpentyną bądź od piazza di Spagna słynnymi schodami, które są dziełem architektury rzymskiego de Sanctisa z początku 18 wieku, ale powstały dzięki inicjatywie i za pieniądze francuskie. Całe wzgórze „Trinita dei Monti” było bowiem od 16 w. własnością zakonników francuskich.

Kaskada wody spływa z szumem

że to nie stopnie ale kaskada wody spływa z szumem ku nam i pieniąc się i mieniąc w promieniach słońca rzuca nam pod nogi kwiaty, które usłużni kwicciarze na prędcie pozbięli i poukładali w koszach u stóp schodów, by stubarwną grą kolorów nasycić nasze oczy.

A idąc ku górze mamy znów wrażenie, że posuwamy się po jakiejś bajecznej scenie, której tłem u samej góry jest kościół „Trinita dei Monti” a kulisami domy wznoszące się amfiteatralnie po obu stronach. W tym przekonananiu podtrzymują nas jeszcze palmy i eukaliptusy, strzelające w górę w ogródkach, umieszczonych na górnych kondygnacjach. Architektura baroku postugiwała się z pewnym upodobaniem i celowo efektami malarskimi. Trudno o piękniejszy i bardziej harmonijny ich zespół i przykład.

Przed gmachem Akademii Francuskiej

my przed gmachem Akademii Francuskiej, którą od prawej strony wachlują przepyszne pióropusze kilkusetletnich pini, a z lewej obsługuje samotna sosna. Od ulicy pałac wygląda raczej na zameczek, tak mocno osadzony jest na wzgórze i z taką potęgą rozłożone są jego masy. Nadbudówka z dwiema wieżyczkami akcentuje jeszcze ten pozór militarny. Ale pewną surowość fasady łagodzi przepiękny balkonik z balustradką, w której środku

Ktokolwiek choćby tylko przelotem bawi w Rzymie,

Patrząc na schody od piazza di Spagna zda się nam, że to nie stopnie ale kaskada wody spływa z szumem ku nam i pieniąc się i mieniąc w promieniach słońca rzuca nam pod nogi kwiaty, które usłużni kwicciarze na prędcie pozbięli i poukładali w koszach u stóp schodów, by stubarwną grą kolorów nasycić nasze oczy.

Od kościoła ku Pincio biegnie aleja. Dalszych dwieście kroków i — stajemy przed gmachem Akademii Francuskiej, którą od prawej strony wachlują przepyszne pióropusze kilkusetletnich pini, a z lewej obsługuje samotna sosna. Od ulicy pałac wygląda raczej na zameczek, tak mocno osadzony jest na wzgórze i z taką potęgą rozłożone są jego masy. Nadbudówka z dwiema wieżyczkami akcentuje jeszcze ten pozór militarny. Ale pewną surowość fasady łagodzi przepiękny balkonik z balustradką, w której środku



Widok na schody Trinita dei Monti

dwa delfiny podtrzymują marmurową owalną misę, pełną kwiatów.

Bezcenne skarby sztuki

Palac wybudował Hannibal Lippi w połowie 16 wieku z polecenia kardynała Ricci z Montepulciano, od którego około 1600 r. odkupił całą willę kardynał Aleksander Medici późniejszy Leon XI. Medyceusze, jako w. księżę Toskanii, urządzili tu swą ambasadę przy Watykanie. Leon XI upiększył ogród i zgromadził w pałacu bezcenne skarby sztuki. Między in. rezydowała tu dłuższy czas Wenera medycejska, z nim wraz z innymi rzeźbami nie przeniesiono jej do florenckich Ufficcjów.

Skrawek ziemi o historii 2000 lat

Cały wdzięk i piękno willi leży jednakże po stronie ogrodu. Tu oglądamy też drugą, właściwą fasadę pałacu, która jest poniekąd zaprzeczeniem pierwszej, od ulicy. Cała zdobiona płaskorzeźbami ze starożytnych sarkofagów lub popiersiami bogów i imperatorów rzymskich, ustawianych w niszach, z przepiękną loggią o jońskich kolumnach po środku, harmonizuje z zielonym, pogodnym tłem ogrodu. Również wieżyczki straciły z tej strony charakter obronny. Patrzają wesoło w dal oczodolami swych portali i nisz i, wysuwając zalotnie ku nas swe terasy, kuszą i zapraszają, by wejść na górę i ujrzeć skrawek ziemi, przez który przeszła historia dwu tysięcy lat.

Dla książąt i kardynałów z rodziny Medyceuszów była ta willa nie tylko dumną siedzibą reprezentacyjną, panującą nad Rzymem, ale też schronieniem, gdzie w ciszy pracowni, przed globusem świata, umieszczonym na renesansowym stole, powstawały dalekosiężne plany polityczne mające prowadzić ten ród na trony królewskie lub do tiarv

Najromantyczniejszy z romantycznych ogrodów

w trzydziestych latach 17 wieku jako gość w książąt tokańskich mieszkał i rozkoszował się widokiem na Rzym Diego Xelasquez. Po nim tylu innych malarzy pendzla i pióra zachwycało się tym najromantyczniejszym z romantycznych ogrodów, malowało go lub opisywało. Postacie D'Annunzia oddychają wszak atmosferą tej willi i całego Pincia.

Piękność ogrodu polega na jego różnorodności, bo łączy on w sobie typ ogrodu włoskiego, francuskiego i angielskiego. Co chwila zmienia się tu sceneria. Partie alei strzyżonych, zakończonych świątynkami lub posagami Niobid, Wener i Narcyzów, przechodzą nagle w gąszcz laurów i krzewów swobodnie rosnących. Ozdobą willi są kilkusetletnie, rozłożyste wiecznie zielone dęby i parasolowate pinie, w których cieniu bezkarnie można spędzić sierpniowe i wrześniowe upały rzymskie.

Na czym opiera ją się pretensje

winien był przypaść w dziedzictwie tylko kapłanom i wyznawcom sztuki. Tak zapewne pomyślał Józef Benedykt Suvéé, malarz francuski, podsuwając w 1803 r. Napoleonowi projekt przeniesienia do willi Medici Akademii Francuskiej, zniszczonej w czasie zamieszek w Rzymie w 1798 r. Mimo pewnego oporu rządu królestwa Etrurii, które powstało na gruzach Wielkiego Księstwa Toskańskiego, życzeniu Napoleona stało się oczywiście zadość i sztuka francuska otrzymała siedzibę iście królewską, można powiedzieć, jedyną w świecie. Doszło do tego trochę prawem kaduka i dzisiejsze roz-

czenia rewindykacyjne włoskie powołują się na nieprawidłowe przeniesienie praw własności willi w burzliwym okresie napoleońskim.

Nie mamy zamiaru rozstrzygać

Zdaje się jednak, iż Francja, która przez usta ministra Bonneta zapowiedziała, iż nie ustąpi ani piędzi ziemi francuskiej raczej odstąpiłaby Dżibuti niż willę Medici. Nie chcemy wchodzić w polemikę, a tym mniej w rozsądzanie ewentualnych pretensji. Poza okolicznością, że Włoska Akademia Sztuk Pięknych w Rzymie mieści się w miżernym, mocno zaniedbanym budynku, Włochów kluje w oczy fakt, że jeden z najpiękniejszych obiektów w Rzymie znajduje się w posiadaniu Francuzów.

Książka o Ewelinie Hańskiej

Ukazała się we Francji książka, która stać się może atrakcyjną także dla Polaków. Jest to studium pt. „Cudzoziemka, Ewelina Hańska de Balzac” pióra p. Korwin-Piotrowskiej, autorki dwu znakomych francuskich rozpraw „Balzak a świat słowiański” oraz „Balzak w Polsce”. Autorka daje szczegółową charakterystykę i obraz życia tej, która do niedawna sprawiała tyle kłopotu balzakistom, ponieważ mało co o niej wiedzieli a domyślali się jej wielkiego wpływu na twórcę „Ludzkiej komedii”. Opisuje jej dzieciństwo, środowisko rodzinne, socjalne i warunki fizyczne, jakie ją ukształtowały. Zrobiła to z takim rezultatem, że największy mistrz studiów nad Balzakiem mógł w swej przedmowie napisać: „Jedynie kobieta pochodząca z tego samego kraju, posiadająca tę samą kulturę i tę samą krew co jej bohaterka mogła kusić się o oddanie postaci hrabiny Hańskiej”.

Urodzona na Ukrainie, spadkobierczyni najświetniejszych rodów szlacheckich, Wiśniowieckich, wystawionych przez Sienkiewicza, i Rzewuskich, Ewelina Rzewuska była postacią jakby żywcem wyjętą z mallowicznego świata, który nam opisał Mickiewicz w swym „Panu Tadeuszu”. Wychowanie staranne, nawet surowe nie osłabiło w niej pędu do marzenia. Pod wpływem Mickiewicza rozbudziła w sobie pragnienie zostania Muzą. Zakochała się najpierw w swym kuzynie Tadeuszu, lecz rodzina kazała jej wyjść za mąż za marszałka Więnczysława Hańskiego, dwadzieścia dwa lata od niej starszego. Odtąd schronienie dla swego serca znalazła w lekturze. I tak odkryła Balzaka.

Jak to uczucie kształtowało się w niej aż do jej pierwszego listu podpisanego „Cudzoziemka”, który pisarz znalazł u swego wydawcy Gosselina. 28 lutego 1832, jak nie przestaje on do napisania swego pierwszego listu do niej w styczniu 1833, — o tym wszystkim opowiada pani Korwin-Piotrowska w sposób nader żywy. Postępujemy za nimi krok w krok, od ich pierwszego spotkania w Neuchatel w sierpniu tego samego roku (1833) aż do ich małżeństwa 14 marca 1850 w Berdyczowie na 5 miesięcy przed śmiercią pisarza. Pani Hańska wywarła poważny wpływ na wiele dzieł Balzaka: „Eugenia Grandet”, „Serafita”, „Poszukiwanie bezwzględności”, „Lilie w dolinie”, „Albert Savarus”, „Chłopi”, „Kuzynka Bietka” i inne, które bez niej nie ujrzałyby światła dziennego, a w każdym razie wyglądałyby zupełnie inaczej.

HUMOR

Przyjaćiółki

Ella: — Wyobraź sobie, Olga opowiada, że ja używam szminki!
Irena: — Nie przejmuj się tym! Gdyby Olga miała twoją cerę, też stosowałaby szminki!
(„Le Rire”).



Widok na bazylikę św. Piotra z Rzymie (widok od ogrodu)



Akademia Francuska w bramy Akademii Francuskiej